Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 4. lutego 1921 r. Nr. 28.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.

Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR

Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Prezydent Witos zastępcą ministra Sapiehy.

Warszawa, 3. II. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, iż z powodu wyjazdu ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy do Paryża, urzędowanie w zastępstwie jego objął prezydent ministrów Witos.

Niepowodzenie agitacji niemieckiej.

Bytom, 3. II. (PAT.) Pisma niemieckie donoszą z Berlina, iż zapisy na listy głosujących są bardzo nieznaczne. Zaledwie 1/3 część wszystkich uprawnionych do głosowania, jest zapisana na listy. W samym Berlinie utworzyli Niemcy 15 biur plebiscytowych do zapisywania emigrantów niemieckich, które te biura jednak nie przynoszą spodziewanych wyników.

Czesi wobec Gornego Śląska.

Praga. W mowie swej, wypowiedzianej w parlamencie czeskim, oświadczył minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, m. in, co następuje:

W kwestji zbliżającego się plebiscytu na Górnym Śląsku minister oświadczył, że republika Czecho-Słowacka wypełni tylko obowiązki, nałożone na nią przez układ pokojowy. Jednakże życzyłaby sobie, aby to, co jest słowiańskie, zostało nadal słowiańskiem. Benesz wyraził przekonanie, że wynik plebiscytu na Górnym Śląsku nie zaszkodzi interesom gospodarczym republiki czeskiej w tym kraju.

Ciężary na ludność niemiecką. 60.000 marek na głowę.

Monachjum. „Münchener Augsburger Abendzeitung“ oblicza długi Niemiec na głowę poszczególnego obywatela. Podług owych obliczeń każdy Niemiec, który się rodzi, przynosi ze sobą 60 000 marek długu na świat. Żądania koalicji w dzisiejszej walucie niemieckiej wynoszą 3 560 miljardów marek czyli 3 i pół biliona.

Przeciwko rozbrojeniu.

Królewiec. W sprawie rozbrojenia żądanego przez koalicje wystosowano do Berlina następujący telegram: „Zachowanie artylerji w wschodniopruskich fortecach jest kwestją życia dla prowincji.

Prusy Wschodnie żądają jednomyślnego wystąpienia rządu w obronie żądań prowincji.

Niemiecka partja ludowa. Niemiecko narodowa partja ludowa. Niemieckapartja demokratyczna. Centrum“.

Telegram ten dowodzi, że pewne koła niemieckie widocznie pragną zawikłań politycznych.

Rozbrojenie wschodniej granicy Niemiec.

Berlin. Postanowienie konferencji premierów żąda rozbrojenia twierdz niemieckich na wschodniej granicy do 28. lutego, wydania wszelkiego materjału wojennego, jako to drutu kolczastego itd. tudzież dwóch tysięcy karabinów maszynowych.

Flota francuska u wybrzeży Bałtyku.

Paryż. »Journal« paryski donosi, że tegoroczne manewry francuskiej floty wojennej odbywać się będą na morzu Bałtyckiem. Flota francuska ma podczas ćwiczeń swych zawinąć kolejno do wszystkich portów bałtyckich. Polska powita flotę z rzymierzoną z pewnością u swych wybrzeży z radością.

Niemcy w opozycji.

Całe Niemcy podniecone i oburzone. Frasa niemiecka zamieszcza artykuły wstępne z nagłówkami: „Undiskutierbar“, „Pariser Wahnsinn“, „Nein und abermals nein!“, „Unannehmbar“, „Erdrosselung Deutschlands“. Jedna gazeta stara się drugą przelicytować w oburzeniu i ostrych wyrażeniach.

Szaleje zaś prasa wschodniopruska.

Na posiedzeniu gabinetu ministerjum pod przewodnictwem prezydenta Eberta uznano rzekomo projekt koalicji jako „undiskutabel“. Dr. Simons pertraktuje z przywódzcami poszczególnych frakcji. Znając Dr. Simonsa przypuszczać trzeba, że dolewa oliwy do ognia. Podobno istnieje projekt utworzenia ministerjum jedności narodowej. Do gabinetu wstąpić mają nietylko socjaldemokraci większości ale i niezależni, a nawet nacjonaliści. Są także pogłoski o zamierzonej dymisji gabinetu, a przedewszystkiem ministra spraw zewnętrznych Simonsa.

Berlin, 1 lutego. Niemieccy nacjonaliści odbyli tu zebranie, na którem przemawiał dawniejszy minister Hergt. Powiedział pomiędzy innemi, że wydaje się jakoby Niemcy z szaleństwami mieli do czynienia. „Zobaczymy, czy koalicja odważy się na przeprowadzenie swoich żądań przemocą“ — woła Hergt. Potrzebujemy atoli silnego rządu. Generalnego skrejku nie boimy się.

„Ostpreussen in Gefahr“.

Wschodniopruskie gazety prawie jednomyślnie wysuwają niebezpieczeństwo grożące ze strony Polski i bolszewików w razie rozbrojenia organizacji obronnych.

„Königsberger Zeitung“ pisze z patosem, że przyjęcie uchwał paryskich oznacza dla Prus Wschodnich straszliwy i bolesny upadek. Każdy mieszkaniec Prus Wschodnich ma jako obywatel żelazne „nie“. „Prusy Wschodnie w niebezpieczeństwie“ — pod tem hasłem nawołuje „Königsberger A. Zeitung“ mieszkańców do jedności i do stanowczej opozycji.

„Ostpreussische Zeitung“ pisze o brutaliźmie koalicji, która przez swoje uchwały zamierza z Niemców uczynić niewolników a państwo niemieckie zapchnąć do rangi kolonji.

Znany W. v. M. zwraca się ostro w „Ostpreussische Zeitung“ przeciwko rozbrojeniu Prus Wschodnich. Jeżeli rząd w tej sprawie ustąpi — pisze W. v. M. — natenczas oddaje prowincję bolszewikom albo Polakom. Koncentrowanie wojsk polskich na granicy ukończone. Jest to środek francuski celem przeforsowania żądań paryskich. Francja zamierza do wieść, że nietylko z zachodu ale i ze wschodu wkroczy na teren niemiecki. Niech rząd państwowy stanowczym będzie i odrzuci żądania paryskie. Wschodniopruacy, którzy w takim wypadku liczyć się muszą z wkroczeniem Polaków, wołają: „Die Polen sollen nur kommen!“

Nie!

We wtorek dnia 1-go lutego na posiedzeniu parlamentu zabrał głos minister spraw zewnętrznych Dr. Simons. Zaznaczył w przemowie swojej, że rząd nie może projektów koalicji uważać jak bazys do dalszych układów, gdyż podług tych projektów musiałyby Niemcy 42 lata niewolniczą służbę pełnić. Po przemowie Dr. Simonsa odroczono posiedzenie na środę.

Zwrot w polityce niemieckiej.

Na kilka myśli min. Simonsa z jego ostatniej mowy w parlamencie niemieckim opinja publiczna musi zwrócić uwagę. Kryje się w nich bowiem ciekawy program polityki Niemiec na wschodzie.

Dr. Simons zaatakował bardzo ostro bolszewików rosyjskich. Przypomniał im, że dotąd nie dali Niemcom zadośćuczynienia za zamordowanie posła niemieckiego hr. Mirbacha i że prowadzą propagandę komunistyczną w Niemczech. Z tego powodu stosunki dyplomatyczne nie mogą być podjęte. Podjęcie zaś stosunków handlowych natrafia na trudności z powodu mizerji transportowej w Rosji, niewpuszczenia komisji niemieckiej celem zbadania stosunków rosyjskich, z powodu zniesienia handlu prywatnego w Rosji i wogóle z powodu strasznego stanu gospodarstwa rosyjskiego. Tu dr. Simons uronił kilka łez nad nędzą ludności w Rosji.

Ten ujemny krytyczny sąd min. Simonsa o bolszewickich rządach jest w rażącej sprzeczności z jego wynurzeniami, w których przed kilku miesiącami wyrażał podziw dla wyników sowieckiej gospodarki. Coś się zmieniło od tego czasu? Oto Wrangel, popierany przez Francję, został pobity i w Berlinie zawarte zostało formalnie czy nie, ale w każdym razie faktyczne porozumienie między monarchiczną prawicą rosyjską a urzędowymi Niemcami. Po nieudaniu się ekspedycji przeciwbolszewickich, organizowanych przez Ententę — występują teraz Niemcy jako sojusznik tych żywiołów antybolszewickich, które gromadzą się coraz liczniej w Berlinie i snują tam plany walki z rządem Lenina. Przed kilkunastu dniami zorganizowała się tam partja rosyjska, mająca w programie wyraźne przywrócenie tronu carów. Na zabawie sylwestrowej Rosjan — na której bratali się Niemcy i Moskale — bawiło wielu bardzo wybitnych oficerów niemieckich — w powrocie z zabawy zmarł jeden z nich: słynny gen. Hoffmann. Niemcy nie kryją się zresztą z nadziejami swemi, że oni to będą odbudowywać Rosję. Dr. Simons powiedział wyraźnie, że nie można obejść się bez współpracy Niemiec przy porządkowaniu gospodarczem Rosji. Atak zaś jego na bolszewików jest — zdaniem naszem — otwartem przyznaniem się Niemiec do sojuszu z Rosją antybolszewicką i jest odkryciem planów porządkowania tj. gospodarczego opanowania Rosji po usunięciu bolszewizmu.

Ale nietylko w tej nagłej nieprzyjaźni do sowietów upatrywać należy powrót Niemiec do bismarkowskiego współpracownictwa prawicy niemieckiej z prawicą rosyjską. Dr. Simons zaatakował dalej politykę Ententy, która — jak mówił — »planowo zamknęła Rosję od Bałtyku do Morza Czarnego« i w ten sposób »bardzo pogorszyła położenie Rosji«, odbierając jej możliwość odbudowy. Ten kordon zamykający Rosję — to państwa kresowe (»Randstaaten«) — które są »przeszkodą w stosunkach między Rosją a Niemcami«. Jestto drugi umizg Simonsa do prawicowych Rosjan, którzy gwałtownie zwalczają oderwanie państw kresowych i dążą do przywrócenia dawnej »niepodzielnej Rosji«. Wreszcie trzecim dygiem p. Simonsa pod adresem przyszłych władców Rosji jest podkreślenie, że z Polską nie mogą Niemcy dojść do porozumienia, Powodem mają być »Bitternisse u Gewalttätigkeiten«, jakie Polacy rzekomo stosują wobec Niemców w Polsce i »grożące niebezpieczeństwo nad granicą niemiecką“.

Przypominamy, że przed kilku dniami paryska konferencja polityków rosyjskich uznała za „nieważne“ (!) traktaty jakie zawierają różne państwa (i Polska) z sowietami a p. Milukow, przywódca kadetów rosyjskich, oświadczył wyraźnie, że to nieuznanie odnosi się i do traktatu ryskiego między Polską a Rosją. Ostatnie alarmujące noty Niemiec o rzekomych 170 000 polskiego wojska nad granicą niemiecką, naganka prasy berlińskiej na Polskę i mowa Simonsa dziwnie harmonizują z temi uchwałami i intrygami, jakie widzimy po stronie »prawdziwych Rosjan« w Berlinie i Paryżu przeciwko Polsce.

Jeśli zatem mowę dr. Simonsa rozważymy na tle ostatnich zdarzeń politycznych, to uznamy ją jako wyraźną orjentację Niemiec urzędowych w kierunku przyszłego sojuszu rosyjsko-niemieckiego.

(Głos Pom.)

„Allensteiner Zeitung“ i „Allensteiner Volksblatt“.

(S.) Polemika pomiędzy olsztyńskim centrowym „Volksblattem“ i „Allensteiner Ztg.“ staje się ciekawą i przybiera formy ostre i w dziennikarstwie niebywałe. Jak wiadomo, „Allensteiner Ztg.“ wyparła się kategorycznie „zbrodni“ zarzuconej jej przez „Volksblatt“, jakoby do pewnego miejsca wysłała list, zacający „porozumienie z Polakami“. Oburzony do żywego organ p. Haricha ogłosił oświadczenie redak-

cji i wydawnictwa, w którym zarzut „Volksblattu" nazywa „eine dreiste Unwahrheit" i powiada, że pismo centrowe uprawia politykę bandytyzmu, że gorzej sobie postępuje od złodziei i zbójów, rabujące ludziom honor. Centrowy „Volksblatt" nie pozostał dłużnym odpowiedzi. W nr. 26 stwierdza, że list odnośny wysłany został przez redakcję „Allensteiner Zeitung" do wydziału propagandy olsztyńskiego „Heimatdienstu". List ten odczytał dnia 21. czerwca 1919 r. na posiedzeniu p. Worgitzki, do którego pismo było zaadresowane. W liście znajdować się miała także uwaga wydawcy, że godzi się na zapatrywania redakcji w tej kwestji. Oburzeni do żywego członkowie wydziału propagandy „Heimatdienstu" zbyli list pogardliwem milczeniem, a skutkiem tej afery było wyeliminowanie przedstawiciela „Allensteiner Zeitung" z posiedzeń „Heimatdienstu" aż do roku 1920.

Dla wyjaśnienia powodów owej ciekawej walki pomiędzy tutejszą prasą niemiecką stwierdzamy, iz redaktorem „Allensteiner Ztg." był swego czasu pan Gerlach, Niemiec, człowiek uczciwy, który podobno z zajęciem śledził także argumenty swych polskich przeciwników politycznych i wyrobił sobie o położeniu politycznem na terenie plebiscytowym pewne osobiste, własne zdanie, z którem się nie tail. Z tego powodu ściągnął p. Gerlach na siebie gniew nacjonalistów centrowych i prowodyrów „Heimatferajnów", którzy byli za polityką pruską, brutalną, bezwzględną, nie liczącą się z niczem i dążącą do osiągnięcia celu wszelkimi środkami. P. Gerlach padł ofiarą intryg. Ustąpił ze stanowiska „Allensteiner Ztg.", która znowu zaczęła dąć na nutę podyktowaną jej przez mężów silnej pięści, zasiadających w zarządach „Masurenbundu" i „Heimatdienstu".

Faktem jest, że nietylko p. Gerlach, ale i inni Niemcy nie sympatyzowali z polityką wszechwładnych satrapów politycznych w „Masurenbundach" i „Heimatdienstach". Byli Niemcy, którzy posiadali odwagę zaznaczenia swego odrębnego stanowiska, a nie mogąc czynić tego publicznie, czynili to w rozmowach prywatnych z różnemi polskimi działaczami lub w listach wyrażających ubolewanie z powodu osobistych i brutalnych artykułów takiej np. „Ostdeutsche Nachrichten".

Takich Niemców wlecze się w dzisiejszych czasach przez błoto.

„Allensteiner Volksblatt" centrowy z miedzianem czołem chełpi się ze swej bezwzględnej polityki nienawiści do polskości i piętnuje postępowanie ludzi, którzy na chwilę zwątpili w słuszność i zwycięstwo niemieckiej sprawy, brutalnie, bez względu na historję i prawa ludu polskiego, w sposób demagogiczny przez renegatów i hakatystów forsowanej.

„Allensteiner Zeitung" zaś nie ma odwagi, przyznać się do akcji śmiałej, ale rzeczywistem położeniem politycznem umotywowanej i usprawiedliwionej. Wypiera się akcji podjętej przez swego redaktora, akcji, opartej na podstawach logicznych i dążącej do łagodzenia przeciwieństw i szukania kontaktu z narodem polskim ze względu na przyszłość, która przecież do jakiegoś porozumienia dwóch sąsiedzkich narodów prowadzić musi.

Smutne, ale prawdziwe.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Przegląd polityczny.

Polska.

Z konferencji pokojowej.

Ryga. Bolszewicy okazują szczere dążenia pokojowe, a wszystkie alarmujące pogłoski o rzekomych planach wojennych sowjetów, o wiosennej ofensywie przeciw Polsce, o tajemniczych koncentracjach czerwonych wojsk nad granicą polską i t. p., położyć należy na karb tendencyjnej agitacji prasy niemieckiej, dążącej do zaszkodzenia dziełu pokoju. Trudno się jednak Niemcom dziwić, kiedy nawet francuska misja wojskowa w Rydze, pod przewodnictwem pułk. Archina, co dnia wysyła do Paryża po kilkanaście fantastycznych depesz, donoszących o rzekomo poważnem niebezpieczeństwie ze strony sowjetów.

Rokowania w Rydze w oświetleniu Niemców.

Kopenhaga. »Politiken« donosi z Rygi: W polsko-rosyjskich rokowaniach pokojowych nastąpił kryzys. Nie można było dotychczas dojść do porozumienia w sprawie wysokości sumy, którą Rosja miałaby zapłacić Polsce. Joffe oświadczył: Rosja może zapłacić najwyżej 30 miljonów rubli w złocie, podczas gdy Dąbski żąda 70 miljonów. Terminu najbliższego posiedzenia jeszcze nie ustalono.

(»Przyjaciele Polski« operują celem obniżenia kredytu moralnego Polski przedewszystkiem dwoma środkami: rzekomą ofensywą wiosenną Bolszewji przeciw Polsce i rzekomemi trudnościami w rokowaniach pokojowych w Rydze. Czy nie należy powyższej wiadomości zaliczyć do tej kategorji? W każdym razie podajemy ją z obowiązku dziennikarskiego. Red.)

Rokowania polsko-litewskie.

Warszawa. Prezes delegacji litewskiej zwrócił się do prezesa delegacji polskiej i oświadczył w imieniu swojej delegacji, iż dąży ona do bezpośredniego porozumienia z rządem polskim. Wobec tego zaproponował on spotkanie się delegacji dla kontynuowania rokowań, wszczętych w dniu 30 grudnia r. u. Jednak uważając, iż najdogodniejszem byłoby prowadzenie tych rokowań w miejscu neutralnem, proponuje strona litewska Londyn.

W odpowiedzi na tą propozycję litewską, delegacja polska w dn. 28 stycznia zgłosiła również swą całkowitą gotowość do przystąpienia ponownego do pertraktacyj. Jednak tematem tych dalszych obrad nie mogą być kwestje bezpośrednio związane z konsultacją na terenach wileńskich i nie mogą one wpłynąć na termin przeprowadzenia tej konsultacji.

Stanowisko Paderewskiego.

Warszawa. Pan Paderewski podał się do dymisji jako przedstawiciel Polski w Radzie Ambasadorów, zatrzymując nadal stanowisko delegata w Lidze Narodów.

Z ministerstwa wojny.

»Kurjer Poranny« donosi: W kołach wojskowych omawianą jest kwestja dłuższego ewentualnie pobytu ministra wojny Sosnkowskiego w Paryżu, w związku z pewnemi pracami wstępnemi do umów natury militarnej. Nie jest więc wykluczone, że zaszłyby w tym razie pewne zmiany na kierujących stanowiskach w ministerjum wojny.

Niemcy.

„Wolność" słowa i przekonania w Niemczech.

Przed niedawnym czasem wystosował rząd niemiecki notę do rządu polskiego, w której domagał się wolności w agitacji plebiscytowej w Polsce na rzecz Niemiec (co zresztą jest dozwolone w Polsce), przyrzekając z swej strony wszelką wolność w agitacji plebiscytowej w duchu polskim dla Polaków, zamieszkałych w Niemczech. Jak wiernie atoli rząd niemiecki dotrzymuje powyższej obietnicy, o ten świadczy mimochodem poniższa wiadomość;

Berlin. WTB. Major policji berlińskiej został wczoraj po południu, gdy chciał agitatora polskiego, który wśród grupy Górnoślązaków agitował w duchu polskim, aresztować, raniony przez niego poważnie pierścieniem do boksowania (Schlagring) w twarz.

Główna rzecz tutaj nie to, że ów »agitator« poranił majora policji, lecz fakt, że ten chciał owego agitatora aresztować dlatego jedynie, ponieważ agitował na rzecz Polski. Oto, o czem się dowiadujemy mimochodem z owej wiadomości!

Przymusowe rozbrojenie.

Paryż. Rozbrojenie Niemiec ma się dokonać do 1. lipca b. r. Jeżeli Niemcy nie dopełnią tego w oznaczonym terminie, natenczas koalicja odsunie termin opróżnienia prowincji nadreńskich na czas nieokreślony, zajmie nowe obszary niemieckie, ustanowi wyjątkowe przepisy cłowe w Nadrenji, w końcu wedle projektu lorda Curzona założy protest przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów.

Łotwa.

Manifestacja na cześć Polski.

Ryga. Po uznaniu Łotwy „de jure" przez Państwo Polskie, zastępcą łotewskiego ministra spraw zagranicznych, p. Albat, odwiedził posła polskiego w Rydze, p. Kamienieckiego, by na jego ręce złożyć podziękowanie dla Rządu Polskiego.

Gdy wieść o uznaniu państwa łotewskiego przez Polskę rozeszła się po Rydze, przed gmachem polskiego poselstwa publiczność urządziła manifestację na cześć Polski.

Położenie ogólne Łotwy.

Ryga. Życie w Rydze i wogóle na Łotwie, płynie normalnym łożyskiem. Z wprowadzeniem, a względnie z przywróceniem wolnego handlu, spadły znacznie

---

BOLESŁAW PRUS. 28

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Nie dziwota, bo ja nie zarabiam nawet na krowach tyle, co wy na kurach.

— Za to wy na ludziach zarabiacie najwięcy.

— Ma racyę! — poparł Ślimaka Wiśniewski i zaraz począł go obchodzić o pożyczenie stu złotych do Nowego Roku. Gdy mu zaś odmówiono, skrył się między zebranych pod kościołem gospodarzy, narzekając na hardość Ślimaka.

— Już z niego wielki pan, a niezadługo nie zechce gadać z chłopami!...

— We dworze nie był u żniwa, choć go wzywali — wtrącił karbowy.

— Jego kobieta zasiadła w najpierwszej ławce przed ołtarzem — dodał Wojtusiak.

— Zawdy pieniądz przewraca ludziom w głowie — zakończył Orzechowski. Poczem weszli do kościoła.

Owczarzowi nie przyniosły szczęścia dane mu na buty pieniędze.

Gdy, pokorny, jak zawsze, stanął w babieńcu, aby nie świecić w oczy Panu Bogu swoją wytartą sukmaną, dziady z ogromnym krzykiem zaczęli mu wypominać, że nigdy nie wspiera ubogich. Poszedł tedy do karczmy zmienić trzy ruble, a tam znowu zaczepił go szynkarz.

— Jakże będzie, panie Macieju, z mojemi pieniądzmi?

— Z jakiemi pieniądzmi?

— Juzeście zapomnieli?... Przecie od Bożego Narodzenia winniście mi siedem złotych.

— Słyszeliśta! — oburzył się Owczarz. — Niechże ludzie z całej wsi powiedzą, że mi nigdy nie borgujecie, a kiedy piję, to muszę płacić gotówką.

— To jest prawda — odparł szynkarz. — Ale na Boże Narodzenie, jakieś się Maćku upił, toś mnie tak ściskał, tak całował, że musiałem ci dać na kredyt wódki i piwa i araku i jeszcze obwarzanków.

— A świadków masz? — krzyknął ostro Maciek.

— Bo ja ci mówię, starozakonny, że mnie chcesz okpić.

Szynkarz chwilę pomyślał.

— Swiadków — rzekł — to ja nie mam i dlatego chciałbym cie do tej pory nie zaczepiał o pieniądze. Ale jak mi przysięgniesz, tu, w oczy, przy ludziach, żeś mnie wtedy nie całował i nie prosił o kredyt, to ja tobie daruję moje siedem złotych. Wstyd — dodał szynkarz, spluwając — żeby parobek od takiego porządnego gospodarza zarywał biednych Żydków!... Ja wam, Owczarzu, daruję, ale od tej pory nigdy nie wstępujcie do mojej karczmy, bo ja muszę wstydzić się za was.

Parobek zachwiał się. A może on naprawdę winien siedem złotych?...

— No — rzekł — kiedy tak gadacie, to ja wam oddam. Ino bójcie się, żeby was Pan Bóg nie pokarał za moją krzywdę.

W duszy jednak wątpił, czy Pan Bóg za takiego jak on biedaka zechce karać taką wielką osobę jak szynkarz.

Już miał wychodzić, zgryziony, kiedy weszło do karczmy kilku galicyjskich bandosów. Zasiedli do stołu i poczęli rozmawiać o tem, że przy budowie kolei żelaznej będą wielkie zarobki.

Maciek przysunął się, a widząc, że są jak i on obdarci, odezwał się:

— Czy to prawda, żeby gdzie na świecie były drogi żelazne? Przecie na taki interes toby ze wszystkich sklepów nie starczyło żelaza. Nawet chyba nie miałby tyle sam rząd...

Bandosy wyśmieli go. Ale najroślejszy z nich który odznaczał się wojskową czapką i bardzo wypukłą krtanią, rzekł:

— Czego się tu śmiać, że taki prostak nie wie, co iest kolej żelazna? Siądź se tu, bracie, przy mnie, ja ci wszystko jak należy opowiem, ale postaw butelkę gorzałki.

Zanim Maciek zdecydował się, wódka już była na stole. Podał ją szynkarz, mówiąc:

— Dlaczego on nie ma wódki postawić? On już postawił!... To dobry chłop...

Co się działo później, Owczarz nie pamięta. Ktoś opowiadał mu, prędko jeździ luftmaszyna, a ktoś inny krzyczał, że powinien kupić buty, nie zaś przepijać pieniądze. Później ktoś jeszcze inny wziął go za ręce i nogi i z szynku wyniósł do stajni. Ale kto? Owczarz nie wiedział. Jedno było, pewne, że wrócił późno do domu, nie mając ani grosza.

Gospodyni patrzyć na niego nie chciała, a Ślimak kiwał głową i mówił:

— Oj, ty, ty!... Nigdy się nie dorobisz, bo djabeł w tobie siedzi i pcha cię do ladajakiej kompanji.

Tym sposobem Owczarz nie kupił sobie nowych butów, natomiast w kilka tygodni później zyskał dobytek, o jakim nigdy mu się nie śniło.

Był słony wieczór wrześniowy. W miarę jak gasnął dzień, niebo pokrywało się nowemi warstwami obłoków, coraz niżej sięgającemi, coraz więcej poszarpanemi i posępnemi. Lasy, wzgórza, wieś nawet płoty przy domu stopniowo roptywały się w szarej oponie, ziejącej deszczem gęstym i drobnym, tak drobnym, że wszystko przenikał. Było go pełno w ziemi, która rozmiękła jak rozczynione ciasto; pełno na drodze, gdzie spłynął brudno-żółtymi strumykami; pełno na podwórku, gdzie tworzył ciemne kałuże.

Nasiąkły nim dachy i ściany chałup sierść zwierząt, odzienia, nawet dusze ludzkie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ceny na produkty żywnościowe. Wystarczy powiedzieć, że np. 1. kg. cukru kosztuje na naszą walutę 25 marek. Natomiast brak wyrobów przemysłowych i odczuwa się duże usterki w kolejnictwie. Charakterystycznem zjawiskiem jeśt, że zarówno w Rydze, jak i na prowincji dominującym językiem jest językі rosyjski. Większość zna wprawdzie język niemiecki, ale go nie używa.

Rosja.

Militaryzacja w Rosji.

(Orient). Z Jekaterynburga donoszą: Gubernjalny komitet do spraw obowiązkowej pracy postanowił przeprowadzić rejestację wszystkich wykwalifikowanych robotników, przebywających w więzieniach. Będą oni rozdzieleni po rozmaitych instytucjach, stosownie do zapotrzebowania według specjalności. Niewykwalifikowani będą również zorganizowani i użyci do fabrycznych robót.

»W państwie sowjetów coś się psuje«.

Nauen. Radjo. Wedle ostatnich wiadomości potwierdza się doniesienie, o poważnych nieporozumieniach pomiędzy Leninem i Trockim. Przyczyna jest podpisanie układu handlowego z Anglją, pozatem kwestją sporną są związki zawodowe, które Trocki pragnie zniweczyć, Lenin zaś — pozostawić.

Francja.

Francja wobec okupacji Nadrenji.

Paryż. Według »Echo de Paris« ostrzegał marszałek Foch podczas wywodów swych w kwestji rozbrojenia przed Niemcami i radził nie zmniejszać liczby okupacyjnych wojsk koalicji w Nadrenji. Wobec tego postanowiła konferencja nie osłabić koalicyjnej armji rozlokowanej nad Renem.

Tajne uchwały francuskie.

Paryż. Najwyższa Rada uchwaliła już środki przymusowe i kary na Niemcy, gdyby one nie dotrzymały tych postanowionych rat odszkodowania, lecz o szczegółach tej uchwały Niemcy narazie się nie dowiedzą. Z końcem lutego mają być przedstawiciele Niemiec zaproszeni na wspólną konferencję do Londynu.

Włochy.

Nowe rozruchy.

Lugano. Z Rzymu donoszą, że odbyła się tam demonstracja studentów przeciw socjalistom. Gdy demonstranci przechodzili koło poczty, pracownicy poczty poczęli rzucać na demonstrantów kałamarzami, stołkami i t. d. W odpowiedzi na to demonstranci odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi. Pracownicy pocztowi ustawili wówczas barykady naokoło gmachu i dopiero po upływie dłuższego czasu udało się policji zająć gmach poczty. Aresztowano około 20 pracowników pocztowych. Z powodu tych wypadków wszyscy urzędnicy pocztowi i telegraficzni zgłosili swą dymisję.

Z Watykanu.

Francuska gazeta »Echo de Paris« donosi z Rzymu: Intrygi niemieckie przy Watykanie w sprawie plebiscytu na G. Śląsku trwają. Prałat niemiecki ks. Sander, który był kanonikiem w Gnieźnie i przyjacielem Wilhelma II. oddawna przebywa w Rzymie i rozwija ożywioną działalność w urzędowych kołach kościelnych. Przedstawiciel Niemiec również często odwiedza Watykan. Jako wynik tych zabiegów uważa korespondent zamieszkanie monsignora Ogna, delegata Stolicy Apostolskiej na G. Śląsku, u niemieckiego proboszcza w Opolu niby dlatego, że brak w Opolu odpowiedniego lokalu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 3. lutego 1921.

— **Sprawa p. Baczewskiego.** Piszą nam: „W poniedziałek odebrał p. Jan Baczewski zapozew przed sędziego śledczego w Olsztynie. Sędzia oświadczył p. Baczewskiemu, iż wdrożono przeciwko niemu śledztwo za to, że młodzież naszą warmińską wydawać miał obcemu państwu, w tym przypadku Polsce. (Zuführung deutscher Staatsangehöriger einer fremden Macht).

Pan Baczewski miał po plebiscycie, a mianowicie w listopadzie i grudniu roku zeszłego, młodzież organizować i w oddziałach po 20 chłopa przez »zieloną« granice do Działdowa przeprowadzać. Dalej miał sam przeszło 4 tygodnie przebywać przy armji polskiej — pułk warmiński — w Działdowie i w Toruniu. Jakiś świadek prawdziwość tegoż poprzysiągł. Dalej miał ów (?) świadek zeznać, iż tylko p. Baczewski jest temu winien, że tak wiele młodzieży niemieckiej (!) wstąpiło do armji polskiej. Tylko dzięki iż p. Baczewski podał świadków na to, że nieprzebywał po plebiscycie w Polsce, zostawiono go na wolność. Jako świadka zawezwano natychmiast telefonicznie p. Wł. Pieniężnego, po zeznaniu tegoż i zaprzysiężeniu uwolniono p. Baczewskiego.

Cóż to ma znaczyć? Któż jest tajemniczym świadkiem?"

Wykazuje się coraz to jaśniej, iż kręcą się pomiędzy nami pewni ludzi opłacani dobrze, którzy mają różne zadania i polecenia. Być może, że zadaniem tych ludzi jest również poszukiwanie obciążających, pachnących tak zwaną »zdradą stanu« materjałów przeciwko pewnym niewygodnym polskim działaczom. My nie mamy nic do ukrywania, działalność nasza jest jawną. Ten fakt niecierpliwi i niepokoi tych podejrzanych ludzi, którzy zmuszeni są widocznie do wytężonej pracy, aby geszeft nie poszedł im koło nosa. — A więc baczność!

* **Purda.** My Polacy w Purdzie przeżywamy obecnie „błogie" dnie. Aby czas nam się nie dłużył odwiedza nas często nasz żandarm Mazuch. To oko sprawiedliwości tęskni tak za nami, że na pamiątkę nawet zapisuje nas w swój niemiecki „Notizbuch". Tylko niestety niepisze darmo; parę dni później trzeba coś amtsdinerowi zapłacić. Nie byłoby to nic dziwnego, gdyby żandarm niemiał dla każdego Polaka jakiego ironicznego zdania. Tak powiedział do gospodarza P.: „Pan trzymałeś z tym... (myślał p. Zbika) gdybym jego dostał, to by z kozy nie wylazł". Jbi.

* **Wielbark.** Targ na bydło i konie odbędzie się dnia 8 lutego.

* **Nibork.** Służąca Marja Scheude skazana za większą kradzież na rok więzienia uciekła i prokuratorja poszukuje ją listem gończym.

* **Klon.** Odbyło się zebranie wyborcze zwołane przez konserwatystów. Stawiło się około 30 osób z wioski liczącej 1200 mieszkańców. Spodziewamy się, iż mieszkańcy Klonu znają się na obiecankach konserwy, centrowców i innych partji niemieckich, które obecnie ludowi polskiemu znowu usta miodem smarują. Głosujcie na naszą listę, a nie za listami partji niemieckich, które właściwie dla ludu polskiego nie mają innych uczuć jak — pogardę.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretarjat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bronić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie „Związku Polaków" mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretarjat na Warmję.
Jan Baczewski.

Odezwa do pracodawców!

Uprasza się wszystkich pracodawców rolniczych zgłaszać się w razie zapotrzebowań na robotnika stałego lub sezonowego do biura Patronatu Związku Robotników, Kwidzyn (Marienwerder), Pańska 14 (Herrenstr. 14).

Odrowski, Patron Związku Robotników.

* **Ełk.** (S.) „Lycker Zeitung" zwraca się z oburzeniem przeciwko elementom rozbijającym zebrania. Wzywa kierowników zebrań do podjęcia energicznych kroków przeciwko takim ludziom odwołując się do prokuratorji, która wytoczy skargę za gwałty i naruszenie spokoju krajowego. Dziwna rzecz, że apel ten znajduje się w prasie niemieckiej na Mazurach dziś, gdy chodzi o skórę konserwatystów i liberałów. Podczas plebiscytu to ta sama prasa z zadowoleniem podawała wiadomości o brutalnem rozbijaniu zebrań polskich a nawet do takich aktów gwałtu ludność wprost podburzała.

* **Kwidzyn.** (S.) „Weichsel Zeitung" donosi o zebraniu centrowem, na którem przemawiać ma kandydat centrowy Dr. Fleischer. „Weichsel Zeitung" podkreśla zasługi Dr. Fleischera położone dla niemczyzny w czasie plebiscytu. Wrogie stanowisko Dr. Fleischera ma więc być „zasługą". Niech sobie te „zasługi" każdy Polak spamięta. — Dr. Holtum ogłasza dłuższy list w „Weichsel Zeitung" w sprawie swego aresztowania w korytarzu. Stara się udowodnić, że niewinnie został aresztowany. Żąda odszkodowania i sprawę tę przeprowadzić zamierza w drodze dyplomatycznej. W drodze sądowych rzekomych praw swoich dochodzić nie myśli. — „Krischick, Krischik, czy Krischek?" Jak się właściwie nazywa kandydat Mazur postawiony przez konserwatystów do sejmu na pierwsze miejsce? W każdej gazecie inaczej piszą jego nazwisko. Biedni Mazurzy.

* **Nowytarg.** Duch narodowy na Powiślu pomimo szykan i teroru niemieckiego się utrzymuje i podnosi Nasi Polacy pamiętają przy każdej bądź okazji o ojczyźnie. By dla niej ratować Górny Śląsk urządza się przy familijnych uroczystościach składki. Tak złożono na srebrnem weselu p. Juchtów 710 mk, a na kolędzie u. p. Smolińskich za inicyatywę pana domu 230 mk. Serdeczne Bóg zapłać ofiarodawcom. Aby ten szlachetny przykład, który tak gorąco przyczynia się do podniesienia miłości ojczyzny, znalazł najwięcej naśladowców.

* **Nowytarg.** 30 bm. Towarzystwo ludowe w Nowymtargu zwołało swych członków na salę p. Radkiego. Stawiło się około 180 czł. P. Liebrecht zagaił zebranie i oddał głos pp. Łydko i Bartschowi którzy w gorących słowach wskazali rodakom ich obowiązki obywatelskie w ogólności a zwłaszcza wobec zbliżających się wyborów. Gromkie oklaski świadczyły, iż ludowi ich przemowy do serca trafiły.

* **Gdańsk.** Wicher huraganowy, jaki panował wczoraj i nocy ostatniej, wyrządził dość znaczne szkody. O szkodach, jakie wyrządził w porcie i na morzu, donosiliśmy już w numerze wczorajszym. Skutkiem wichru nastąpiła na pewien czas przerwa w ruchu kolejowym między Gdańskiem a Sopotem, a komunikacja tramwajowa była także utrudniona. Z rzeki i jezior w Gdańsku i okolicy wystąpiła woda, zalewając ulice, pola i łąki, a także stajnie i piwnice. Stan wody w Motławie podwyższył się o półtora metra. Stacje morskie donoszą, że nastąpią w najbliższej przyszłości jeszcze silniejsze wichry huraganowe.

* **Skarzewy.** (Pomorze). W niedzielę znaleziono bez życia na polu przy Komierowie komendanta straży pogranicznej z Bożegopola. Moderstwa dopuścili się niezawodnie przemytnicy. Jest to już drugi wypadek zabójstwa posterunkowych pogranicznych.

* **Dąbrowica.** Pewien zamożny gospodarz we wsi Dąbrowicy w powiecie Janowskim, zwyczajem obecnie panującym na wsi, a spowodowanym chciwością, zakopał na jesieni w ziemi 10 korcy żyta i 30 tysięcy rubli carskich. Gdy obecnie odkopał żyto, aby po paskarskiej cenie je sprzedać, przekonał się że z żyta i pieniędzy pod wpływem wilgoci i ciepła wytworzył się gnój.

* **Bydgoszcz.** Pod Złotowem na granicy polsko-niemieckiej Niemcy rozbroili 2 żołnierzy polskich i zaprowadzili z sobą do Złotowa. Władze wojskowe prowadzą w tej sprawie śledztwo.

* **Bydgoszcz.** Ataman Iskra z braku faktycznych dowodów został wypuszczony na wolność. Wiadomość, podaną przez nas swego czasu o zamordowaniu atamana Iskry, okazała się nieprawdziwą. — Równocześnie aresztowano intendanta Jelina i osadzono w cytadeli. Chodzi o defraudację 30 miljonów marek.

* **Poznań.** Gen. Nissel, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, przybywa w tych dniach do Poznania w celu lustracji tutejszej misji francuskiej. Przy tej sposobności gen. Nissel wygłosi tu w poniedziałek odczyt od Marokku.

* **Łódź.** Milionową kradzież spełnili złodzieje tutaj przy ul. Zawadzkiej. Mieszkająca tam p. Zofja Libszitz wróciła po dłuższej nieobecności z za granicy. W tym czasie złodzieje wypróżnili jej mieszkanie zupełnie. Poszkodowana oblicza szkodę na przeszło 2 miljony marek.

* **Katowice.** Górnośląski kler polski na zebraniu w Katowicach postawił żądanie, ażeby takżetutaj uznano mowę polską jako równouprawnioną. I tak mają być księgi kościelne, protokóły stowarzyszeń kościelnych, jak i całe archiwum prowadzone w tej mowie, jaką posługują się parafianie. Przy wystawianiu świadectw i metryk ma być miarodajnem życzenie żądającego. W korespondencji urzędowej duchownych między władzami kościelnemi każdy ponien się posługiwać swoją mową ojczystą. Wyrażono życzenie, ażeby rozporządzenia urzędowe generalnego książęco-biskupiego wikarjatu były drukowane w języku polskim i niemieckim i ażeby władze kościelne odpowiadały w tym języku, w jakim wniesione było podanie lub doniesienie.

* **Katowice.** Na dworcu katowickim znalazła policja plebiscytowa dwa pakunki z bronią, adresowane do heimattrojów Pawła Schöna i Józefa Weihraucha w Katowicach. W jednym pakunku znajdowało się 50 granatów jajkowych, w drugim 150 wężów gumowych (Gummiknüppel). Pakunki były nadane w Brzegu, skąd od dłuższego czasu przychodzą transporty broni. Broń oddano władzom koalicyjnym.

* **Bytom.** Doszło tutaj do wiadomości kół polskich, że urzędnicy policyjni pochodzenia niemieckiego lub też zgermanizowani otrzymują od niemieckiego komisaryatu plebiscytowego miesięczne gratyfikacye wysokości do 300 mk. jednorazowo.

* **Bytom.** Na rozkaz Międzysojuszniczej Komisji odbyły się na tutejszem dworcu rewizje osobiste wszystkich pasażerów. W licznych wypadkach znaleziono broń, którą skonfiskowano.

* **Bytom.** Zarząd kopalni »Prusy« pod Miechowicami przyjął jako urzędnika pewnego byłego oficera niemieckiego. Przeciwko temu zaprotestowała załoga, żądając usunięcia oficera, lecz bezskutecznie. Wobec tego wczoraj rano stanęła kopalnia, a górnicy zwrócili się do Międzysojuszniczej Komisji z prośbą o wydalenie urzędnika — oficera pruskiego.

* **Krasiejów.** Policya plebiscytowa przytrzymała tu powóz, wiozący 43 karabiny, 10 tys. strzałów i 56 wężów gumowych. Broń skonfiskowano a nadto aresztowano cztery osoby.

* **Pszczyna.** W Studziennie (pow. pszczyński) odbyła policya plebiscytowa rewizyę w mieszkaniu leśniczego i amtowego p. Stankego. Znaleziono 7 granatów ręcznych, jeden karabin niemiecki ze 105 nabojami, i jeden karabin rosyjski też ze 105 nabojami. Karabiny były schowane w szafie, a naboje w walizce skórzane, za szafą.

* **Lublin.** Zmarł tu nagle redaktor Ziemi Lubelskiej, Daniel Śliwicki.

Ze świata.

Anglja wobec państw bałtyckich.

Waschington. Departament państwa oświadcza, że uznanie Łotwy oraz Estonji z strony Rady Najwyższej nie zgadza się z polityką rosyjską Stanów Zjednoczonych.

Z Jugosławji.

Zagrzeb. Traktat zawarty, między Jugosławią a Czechami przewiduje podobno możliwość obsadzenia wojskami czeskiemi jugosłowiańskiemi komitetów zachodnich Węgier w razie, gdyby Węgrzy wzbraniali się opuścić te terytorja.

Sąd doraźny w Ameryce.

Paryż. Według kumunikatu Havasa z Oscecia (Arkansa) spaliła oburzona ludność żywcem pewnego murzyna, którego oskarżono o zamordowanie pewnego białego oraz córki jego.

Ruch towarzystw.

Purda. Zebranie Tow. Ludowego w Purdzie które się miało odbyć dnia 23. stycznia br. odbędzie się w niedzielę dnia 6. lutego o godz. 4 po południu w sali p. Wiewióry w Purdzie. Udział wszystkich członków jest pożądany. Omawiane będą różne sprawy z całego roku. Potem odbędzie się zabawa z muzyką i tańcami. Zaprasza się także rodaków, którzy mieszkają w gilawskiej parafji. Zarząd. (M.B.)

Straszewo. Na wszechstronne życzenia, przedstawienie teatralne wykonane w ubiegłą niedzielę z wielkiem powodzeniem w Trzcianie, powtórzonem będzie w sobotę dnia 5 lutego o godz. 7 wieczorem w Straszewie w lokalu p. Edmańskiego. Odegraną zostanie komedja ze śpiewami pod tytułem „Stary piechur i syn jego huzar“.

Mokiny. Zebranie kółka rolniczego w Mokinach odbędzie się w poniedziałek 7. b. m. o godz. 2 po południu w zwykłym lokalu. O przybycie wszystkich członków i gospodarzy z Mokin i Skajbot uprasza Wicepatron.

Sadłuki. W niedzielę dnia 6. lutego o godzinie 3 po południu odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa Ludowego w Sadłukach w zwykłym lokalu.

Zarząd.